

Buntów chłopskich nie było

Pańszczyzna i opór

—

Michał Rauszer

Bardzo wiele wiemy o sposobach, modelach i strategiach organizowania buntów robotniczych, natomiast o tym, jak buntowali się chłopci, nie wiemy prawie nic. O chłopach pisze się mało, trudno się zatem dziwić niedostatkowi wiedzy na temat chłopskich buntów. W zasadzie najintensywniej tematem zajmowali się historycy w latach 50. XX wieku, później poza kilkoma wyjątkami tematyka ta raczej nie była szczególnie eksploatowana. Miało to swoje przyczyny w tym, że na bazie chłopskich, ludowych korzeni narodu polskiego w okresie stalinizmu próbowano zbudować tożsamość „nowego polskiego człowieka”. Próba ta bardzo szybko spełzła jednak na niczym, ale skojarzenie z siermiężną chłopską hagiografią pozostało. W rezultacie już w latach 60., w związku z ekranizacjami powieści Henryka Sienkiewicza, eksplodowało zainteresowanie korzeniami sarmackimi¹. Z odnowieniem zainteresowania chłopskimi buntami mamy do czynienia od niedawna², chociażby przy okazji takich prac, jak Jana Wasiewicza, który analizuje nie tylko chłopskie bunty, ale także to, w jaki sposób kształtowała się pamięć o nich³. Innym przypadkiem odświeżania pamięci o chłopskich buntach, co prawda nieco na marginesie głównej narracji, jest słynna już praca Jana Sowy *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Choć przyczyn takiego stanu pamięci o naszych chłopskich korzeniach można się doszukiwać w wielu różnych procesach i zjawiskach, myślę, że za brak pamięci o chłopskich buntach⁴ odpowiadają przynajmniej dwa procesy. Pierwszy dotyczy tego, że to kultura szlachecka tworzyła narrację o narodzie i tożsamości kulturowej Polaków. Narracja ta miała przede wszystkim funkcję dyscyplinującą i hegemoniczną. Jeżeli wszelkie prawa

—

¹ P. Czaplński, *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków 2011, s. 88–89.

² Zob. W.J. Burszta, *Preteksty*, Gdańsk 2014, s. 190, oraz K. Wasilewski, *Najpierw pańszczyzna, potem ojczyzna*, Tygodnik Przegląd, 29.03.2016, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/najpierw-panszczyzna-potem-ojczyzna/> (16.06.2016).

³ J. Wasiewicz, *Bunty chłopskie*, [w:] S. Bednarek, B. Korzeniewski (red.), *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, Warszawa 2014, s. 154–155.

⁴ Choć w mniej lub bardziej zaawansowanej formie pamięć nie tylko o chłopach, ale także o chłopskich buntach trwa, to jednak ma ona status pamięci wypartej i nieco wstydlivej. Dlaczego pamięć o chłopach nie stała się i nie może się stać elementem tożsamościowego imaginarij, przekonująco pokazał Andrzej Leder (*Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014, s. 98–99).

i przywileje dostępne były każdemu, kto był częścią narodu, to oczywiste jest, że ideologicznie pod żadnym pozorem chłop do narodu należeć nie mógł. Jak pisał Jacques Rancière, historia polityczna to historia tych, którzy mają logos i resztę. Logos oznacza nie tylko dostęp do władzy, ale także do możliwości wykorzystywania pracy innych⁵. Gdybyśmy przyjrzyli się temu, w jaki sposób uzasadniano relację pańszczyźnianą, to bardzo wyraźnie widać, że szlachta – a więc ci, którzy mieli logos – postrzegała i ideologicznie sprowadzała resztę (80% ogólnego stanu ludności polskiej) do postaci nieomalże bezwolnej trzody. I tutaj dochodzimy do drugiej zasadniczej przyczyny braku pamięci o buntach chłopskich. Otóż, jeżeli chłopci stanowili coś na kształt zwierząt pociągowych, klasę pozbawioną „logosu”, a więc myślenia i podmiotowego działania, to trudno sobie wyobrazić, aby takie jednostki się buntowały. W Polsce panuje powszechne przekonanie, że chłopci wobec powinności pańszczyźnianych byli raczej bierni. Echem takiego postrzegania chłopów jest twierdzenie, że w porównaniu do robotników chłopci potrafili dokonywać tylko nagłych i nieskoordynowanych zrywów nagiej i bezsensownej przemocy. Jeżeli zarzut ten powtarza politycznie uwikłana w stalinizm historyczka Celina Bobińska, twierdząc, że marksistowska historiografia skutecznie upowszechniła przekonanie, iż chłopci, jeżeli w ogóle się buntowali, to tylko w formie chaotycznego niszczenia wszystkiego dookoła (w takim widzeniu buntów chłopskich rezonuje echo postrzegania ich jak zwierząt)⁶, to coś musi być z pamięcią o chłopskich buntach nie tak. Niejasny status pamięci o chłopskich wystąpieniach ma także funkcję polityczną. Jak pisze Aleida Assman, odnosząc się do pracy Christiana Meiera, jeżeli pamięć kulturowa odnosi się do wydarzeń związanych z przemocą, nienawiścią i zemstą, to zapominanie ma funkcję historycznego tworzenia wyobrażonej jedności⁷. Polityczność takiej pamięci polega więc na wytwarzaniu określonej wizji wspólnoty, której jest się dysponentem. Pamięć o chłopskich buntach i o pańszczyźnie uderza w mit o odwiecznym, jednolitym narodzie polskim i podważa go od wewnątrz. Stąd też może wynikać jej niejasny i zagmatwany status.

Kto wymyślił strajk?

Jednym z kluczowych argumentów, pozostawiających chłopskie bunty w sferze chaotycznych zrywów, jest odniesienie ich do robotniczych strajków. Strajki prezentuje się zwykle jako zorganizowaną i nowoczesną formę oporu, podczas gdy chłopskie bunty jawią się jako krwawe i chaotyczne jatki. Sama nazwa jednego z największych chłopskich buntów już sugeruje jego interpretację: rabacja, czyli rzeź galicyjska. Ponadto bardzo często przeciwstawia się wojny i masowe chłopskie powstania za granicą (jak wojny chłopskie w Niemczech) bierności polskiego chłopca.

Ustroje absolutne czy absolutystyczne opierały się na scentralizowanych normach prawnych, bezwzględny pobieraniu podatków, poborze rekrutów do wojska i w związku z tym stwarzały pewien całościowy punkt odniesienia dla walk chłopskich. Poza tym administracja wprowadzała pewien centralnie zarządzany model państwa, w którym funkcjonowały różne stany, ale zawsze ich punktem odniesienia była władza centrum.

⁵ J. Rancière, *Disagreement: Politics and Philosophy*, przekł. J. Rose, Minneapolis 1999, s. 22–23.

⁶ C. Bobińska, *O przywódcach chłopskich w Polsce w XVIII i XIX wieku*, [w:] S. Michalkiewicz (red.), *Wybitni i przeciętni przywódcy a lud i społeczeństwo w dziejach*, Katowice 1985, s. 39.

⁷ A. Assman, *To Remember or to Forget: Which Way out of a Shared History of Violence?*, [w:] A. Assman, L. Shortt (red.), *Memory and Political Change*, New York and others 2011, s. 53.

Wszystko to na zasadzie sprzężenia zwrotnego kanalizowało niezadowolenie i chłopski opór. Walki chłopskie dążyły do zniesienia tej zwierzchniej władzy i ustanowienia nowego ustroju. Takie motywy przyświecały chociażby powstańcom w trakcie walk chłopskich w Niemczech w latach 1524–1526, kiedy postulowano zniesienie feudalizmu, rewolucyjną zmianę społeczną oraz ustanowienie wszystkich równymi w Duchu Świętym⁸.

Sytuacja w Polsce była jednak diametralnie inna. Jak pokazał to Sowa, w Polsce mieliśmy do czynienia z głęboką decentralizacją władzy politycznej, czego rezultatem było to, że faktycznie każdy szlachcic był nieomalże suwerennym podmiotem powinności pańszczyźnianych⁹. Nawet wysokość pańszczyzny ustalana była indywidualnie dla każdej jednostki administracyjnej, a wymiar tak zwanych darmoch, a więc dodatkowych prac odrabianych przez chłopów w okresach na przykład zasiewu, które nie były wliczane do pańszczyzny, zależała już prawie wyłącznie od „pana”. Dodatkowo inne były powinności w dobrach królewskich (królewszczyznach), a inne w dobrach należących do Kościoła. Stąd też sąsiadujące ze sobą majątki nierzadko różniły się stosunkiem do własnych chłopów, choć tego zróżnicowania oczywiście nie należy przeceniać.

Inną jeszcze kwestią jest to, że pańszczyznę na różnych ziemiach wprowadzano w różnych okresach. Dla przykładu jeszcze w XVI wieku w województwie łęczyckim zdarzały się małżeństwa mieszane (chłopów ze szlachciankami), odkupywanie gruntów przez chłopów, skuteczne wyroki sądowe na korzyść chłopów i tym podobne. Wraz z rozwojem ustroju pańszczyźnianego wszystkie te elementy powoli zniknęły na rzecz stale powiększających się powinności¹⁰. Choć jeszcze w późnym XVII wieku zdarzały się miejsca nieobjęte gospodarką folwarczną, to zasadniczo o skonsolidowaniu się ustroju pańszczyźnianego możemy mówić na przełomie XVI i XVII wieku. Wówczas też zaczynają się pojawiać i zaostrzać walki. Rozdrobnienie i zróżnicowanie majątków szlacheckich (a co za tym idzie – struktur powinności pańszczyźnianych) oraz brak radykalnej inteligencji powodowały, że nie pojawił się w Polsce masowy ruch powstańczy (aż do XIX wieku, ale o tym w dalszej części) na miarę chociażby zrywu Jemieljana Pugaczowa w XVIII-wiecznej Rosji.

Główna różnica pomiędzy strukturą feudalną w ustrojach absolutystycznych a strukturą w ustroju Rzeczypospolitej polegała na odrabianiu pańszczyzny. W Polsce gospodarka folwarczno-pańszczyźniana wymuszała na chłopach, poza pracą na ich własnych rolach, także przymusową pracę na rolach pańskich, czyli pańszczyznę. Co to oznaczało? Wszyscy chłopci danej wsi musieli za darmo przez ściśle określony czas pracować na nie swojej roli. Praca na folwarku wyrывała chłopca z jego własnego gospodarstwa (od którego także płacił różnego rodzaju czynsze i inne opłaty) i zmuszała do swoistego współdziałania (poza działaniem indywidualnym), tworzyły się więc mechanizmy pracy poza własną działalnością rolną. Chłop przymusowo oddawał więc pewną ilość czasu pracy w miejscu, z którego zyski czerpał pan, który stawał się tym samym właścicielem owoców zbiorowej, przymusowej pracy. Forma oporu, jak wiadomo, jest uzależniona od formy wyzysku. W przypadku zdecentralizowanego ustroju feudalnego i przymusowej

⁸ Zob. M. Bensing, S. Hoyer, *Wojna chłopska w Niemczech 1524–1526*, Warszawa 1973.

⁹ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 285–287.

¹⁰ B. Baranowski, *Położenie i walka klasowa chłopów w królewszczyznach woj. łęczyckiego w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1956, s. 25.

zbiorowej pracy na nie swoim polu, dodatkowo przy widocznej stawce pańszczyzny, jaką były owoce tej zbiorowej pracy, forma oporu musiała być zlokalizowana i opierać się na uderzeniu w rezultaty tej pracy. Taką formą oporu była „odmowa pracy”, którą dzisiaj znamy pod popularną nazwą strajku.

Odmowa pańszczyzny rzadko była zjawiskiem spontanicznym, nie była też czymś rzadkim. Jak podaje Czesław Rajca, w samym tylko Królestwie Polskim między rokiem 1815 i 1864 mieliśmy do czynienia z około 700 incydentami związanymi z odmową pańszczyzny czy odmową darmoch, których zasięg rozciągał się od 2 do 49 wsi (najczęściej 2–15 wsi). Rajca wylicza także takie incydenty, jak udział w spisku księdza Ściegiennego, kontakty z Galicją, najścia na ziemie folwarczne, palenie dworów, niewielkie powstania zbrojne (dwie wsie), najścia na dwory, procesy z dworem, zajmowanie łąk lub dworskich lasów, odzyskiwanie gruntów włączonych do folwarków, pobicia leśników, urzędników dworskich czy najazdy na lasy¹¹. Działo się to oczywiście w okresie przemian politycznych i rewolucyjnych nastrojów, ale daje pewien obraz intensywności chłopskiej niezgody na pańszczyznę.

Poza stałymi formami odrabiania pańszczyzny ludność wsi była także zobowiązana do odrabiania tak zwanych darmoch – darmowych prac dodatkowych, takich jak praca podczas siewu, przy żniwach czy tak zwane stróże, polegające na pilnowaniu folwarcznych dóbr i dobytku. Obowiązki te liczyły się jako „bez dnia”, a więc nie były wliczane w zasadniczą część pańszczyzny, chłopcy byli jednak zmuszani do ich wykonywania. Należały do nich też na przykład podwozy, a więc transport towarów, tłoki, wykonywane w okresach intensywnych prac polowych, obowiązek mielenia zboża w pańskich młynach czy przymus propinacyjny, a więc obowiązek spożywania i kupowania określonej ilości alkoholu w pańskich oberżach. Dodatkowe prace były wymagane w ważnych momentach cyklu wegetacyjnego, takich jak zasiew. Funkcjonowały także najmy przymusowe, kiedy chłopcy pod przymusem wykonywali pewne płatne prace w okresie żniw. Dzięki temu folwarki ograniczały swoją własną, stałą siłę roboczą¹². Pracy odmawiano najczęściej właśnie w okresie żniw, gdy strajk najbardziej mógł uderzyć w potencjalny zysk z pańszczyzny. Taka odmowa była totalna – zaprzestawano jakichkolwiek świadczeń na rzecz dworu. Oczywiście każdy, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, „łamistał” był surowo karany, najczęściej wydaleniem ze wsi. Strajki prowadzono w różnych sprawach, zwykle chodziło o zmniejszenie obciążeń pańszczyźnianych bądź ich zamianę na czynsze. Udałe strajki miały miejsce tylko wtedy, kiedy właścicielowi się to opłacało, inaczej brutalnie je łamano¹³. Na czele każdej odmowy pracy zawsze stali jacyś lokalni przywódcy, wiejskie elity czy członkowie gromady szanowani za swoje doświadczenie, wiek czy determinację. Ten element jest niezwykle istotny, należy bowiem podkreślić, że proces odmowy pracy opierał się tylko i wyłącznie na wewnętrznych siłach danej wspólnoty.

Odmienne niż w innych częściach Rzeczypospolitej wyglądała sytuacja na Podhalu. Ze względu na to, że gospodarka Podhala była nastawiona bardziej na hodowlę, na przykład owiec, pańszczyzna występowała tam w śladowej formie; raczej opierano się

¹¹ C. Rajca, *Ruch oporu chłopskiego w Królestwie Polskim w latach 1815–1864*, Warszawa 1969, s. 297–340.

¹² Ibidem, s. 99.

¹³ Ibidem, s. 99–100.

na oczynszowaniu. Kiedy starostwo w Nowym Targu objął Mikołaj Komorowski, postanowił zmienić względnie swobodną sytuację chłopów i przemocą wprowadzić gospodarkę folwarczną. Siłą przyłączał chłopskie ziemie do folwarku, bił i katował pod byle pretekstem oraz przetrzymywał w lochach zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Na czele oporu wobec jego poczynań stanął Stanisław Łętowski, sołtys Czarnego Dunajca, którego przezywano marszałkiem. Początkowo spór próbowano rozwiązać za pomocą środków prawnych, kiedy jednak Komorowski lekceważył procesy, 7 listopada 1630 roku napadnięto na jego dwór. Król, wobec groźby powstania, wydał odczytywany w kościołach rozkaz posłuszeństwa. Reakcja na niego była, jak pisze Baranowski, następująca: „wszyscy krzyknęli, iż pana starostę za pana mieć nie chcemy i wolimy wszyscy dać się pozabijać, niżli go za pana mieć i do starostwa go nie puścimy, bo już nie wierzymy temu szalbierzowi, choćby połowicznie w ogniu gorzał”¹⁴. Cała sprawa wygasła, gdy Komorowski zmarł w 1633 roku, a jego następcą nie próbował wywierać presji siłą. Jednak ten zryw przygotował grunt pod jedno z większych powstań chłopskich, mianowicie powstanie Aleksandra Kostki-Napierskiego, którego Łętowski był jednym z przywódców i później razem z Kostką-Napierskim został stracony.

„Obiecuję przy tym J.K.M. wszelkie wolności...”

Długie i mroźne zimy na Podhalu powodowały, że bardzo trudno było utrzymać produkcję na poziomie odpowiadającym powinnościom pańszczyźnianym. Szerzył się indywidualny opór wobec pańszczyzny, ale przede wszystkim zbiegostwo i zbójectwo. Ci, którzy nie potrafili sprostać z jakichś powodów wymaganiom, bardzo często przesiedlali się do trudno dostępnych miejsc. Tak właśnie powstało Zakopane. Góry dawały także dobre schronienie i rozległe pole do działania bandom zbójnickim. Rodowód zbiegów, pochodzących z okolicznych wsi, powodował, że mogli oni liczyć na pomoc okolicznego chłopstwa, informacje czy zaopatrzenie. Szlachta z kolei, chcąc napiętnować chłopskie niepodporządkowanie, bardzo często stawiała w jednym szeregu opór wobec pańszczyzny z działalnością zbójczą, co w oczach chłopów dodawało „zbójcowaniu” wymiaru – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – politycznego. Rebelia Aleksandra Kostki-Napierskiego nie była zbyt spektakularna, bo trwała zaledwie 10 dni (14–24 czerwca 1651 r.). Kostka-Napierski pojawił się na Podhalu około kwietnia 1651 roku wyposażony w sfałszowany list przypowiedni od króla. Zgodnie z nim miał werbować żołnierzy zaciężnych. Jeździł z nim po Podhalu i werbował – ale chłopów do powstania. Samo powstanie rozpoczęło się 14 czerwca zajęciem strategicznego zamku Czorsztyn. Zajęcie zamku miało być sygnałem do rozpoczęcia powstania na całym Podhalu, a zwerbowani powstańcy mieli się rozpoznawać po wieńcach zatkniętych na kijach i domach. Rozesłano także uniwersał Kostki-Napierskiego i właśnie analiza tego dokumentu jest dla naszych rozważań bardzo interesująca. Uniwersał rozpoczyna się od potwierdzenia wierności królowi. Kostka-Napierski stwierdza w nim, że szlachta chciała wystąpić z rokoszem przeciwko królowi i dlatego każdy wierny mu poddany powinien przyłączyć się do powstania w obronie króla. Zasadniczą część dokumentu określa strategię walki z tym „szlacheckim rokoszem przeciwko królowi”:

„Obiecuję przy tym J.K.M. wszelkie wolności tym wszystkim, którzy teraz przy nim stać będą i będą dwory szlacheckie wasze i to wszystko, cokolwiek w nich zastaniecie.

¹⁴ B. Baranowski, *Położenie...*, s. 35.

I owszem sami chcecie się z tej ciężkiej niewoli wybić, kiedy macie czas. Mająli oni was wniwecz obracać do ostatka, lepiej, że ich wy sami obróćcie. Już się was dość namordowali ci pankowie, że też już głos płaczących was o pomstę na nich do Boga woła”¹⁵.

Napierski ujmuje tutaj zasadnicze linie walki. Odwołanie do króla nie jest przypadkowe. By dokładnie je wyjaśnić, porównajmy funkcjonowanie feudalizmu w Anglii i demokracji szlacheckiej w Polsce. W feudalnym systemie (np. Anglii) poszczególne stany, choć różniące się majątkiem i pozycją, wszystkie odpowiadały wobec króla i funkcjonowały w horyzoncie jego władzy jako suwerena (symboliczne ciało króla). W Rzeczypospolitej taka zależność nie istniała. Suwerenną władzę sprawowała szlachta, która stanowiła o prawie, jak i na przykład o wysokości pańszczyzny. Król dla chłopów był więc kimś odległym, a nie odpowiedzialnym bezpośrednio za ucisk, kimś, kto formalnie miał władzę nad szlachtą. Ponadto w dobrach królewskich pańszczyzna była lżejsza, a chłopci tylko w królewszczyźnie mieli realne prawo uzyskania czegokolwiek w sądzie. Zasadnicza walka polityczna w okresie przed XIX wiekiem opierała się więc na odniesieniu do siły nadrzędnej wobec szlachty¹⁶. Była to walka nie tyle o zniesienie hierarchicznego ustroju feudalnego, ile o swoje go uporządkowanie. Walka z pańszczyzną jawiła się jako walka z niesprawiedliwym wyzyskiem ze strony jednej grupy społecznej, która zdobyła sobie tak dużą władzę, że doprowadziła do sytuacji, w której bez przeszkód mogła „pasożytować” na innej. Ten sam element sprawiedliwości nadrzędnej siły będzie obecny także w emancypacyjnych ruchach chłopskich aż do początku XX wieku i stanowił będzie polityczny stygmat, wykorzystywany do ukazywania ruchów chłopskich jako sprzyjających władzy carskiej czy zaborczej¹⁷.

Wracając do uniwersału Napierskiego: nie chodzi w nim jeszcze o obalenie króla (jak za ponad 100 lat we Francji), ale o obalenie nadmiarowej i nieproporcjonalnej władzy szlachty nad chłopami, która stanowi zaprzeczenie idealnego układu. Taki układ był zaprojektowany jako pewien naturalny porządek, który jawił się chłopom jako zakłócony przez nadmierną władzę szlachty. Z ich perspektywy szlachta była rodzajem pasożyta. Skuteczność mobilizowania chłopów do powstania zdaje się potwierdzać, że Napierski dobrze ten chłopski obraz świata rozpoznał.

„nie obierajcie Xiężów, nie obierajcie urzędników, nie obierajcie Panów”¹⁸

Pierwszego maja 1846 roku odbyły się w całych Prusach prawyborcy do Zgromadzenia Narodowego. Tego dnia wszyscy dorośli mieszkańcy Prus, a więc osoby powyżej 24. roku życia, z wyłączeniem osób pobierających zasiłki gminne lub państwowe, mieli wybrać spośród siebie tak zwanych wyborców, a więc osoby, które zgłoszą w wyborach właściwych. I tak 8 maja tego samego roku wyborcy dokonali wyboru posłów do Zgromadzeń Narodowych w Berlinie i Frankfurcie nad Menem. W wyborach tych jako posłowie

¹⁵ *Uniwersał Kostki Napierskiego wzywający chłopów do powstania. Z Czorsztyna, 22 czerwca 1651*, [w:] A. Przyboś (red.), *Materiały do powstania Kostki Napierskiego*, Wrocław 1951, s. 30–31.

¹⁶ Ten sam wątek pojawi się także w przypadku tzw. spisku ks. Ściegiennego, który będzie rozprowadzał *Złotą księżeczkę*, będącą sfigowaną bullą papieża Grzegorza XVI, w której dowodzi on, że Bóg stworzył wszystkich równymi, potępił też wyzysk człowieka przez człowieka. Zob. P. Kuligowski, *Miecz Chrystusa. Chrześcijańskie inspiracje polskiego socjalizmu przed powstaniem styczniowego*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2/2012, s. 55.

¹⁷ Por. E. Hobsbawm, *Primitive Rebels*, Manchester 1959, s. 13–14.

¹⁸ Fragment rozprowadzanej wśród chłopów propagandy z czasów wyborów.

z rejonu Górnego Śląska zostali wybrani między innymi Marcin Gorzołka, gospodarz z miejscowości Wielkie Borki (pow. oleski), Chruszcz, rzeźnik z Lubomi (pow. raciborski), Franciszek Rybnicki, sołtys w Radoszowach (pow. rybnicki) czy ksiądz Józef Szafranek, proboszcz z Bytomia¹⁹. Posłami w wyborach powszechnych w pierwszym pruskim parlamencie zostali polscy chłopci, zanim jednak do tego doszło, musiało zdarzyć się kilka rzeczy.

W 1807 roku król pruski zniósł osobiste poddaństwo chłopów, a więc przede wszystkim przywiązanie chłopów do ziemi specjalnym edyktem²⁰. Edykt nie wynikał oczywiście z dobrej woli. Na jego wydanie złożyło się kilka czynników. W pierwszej kolejności należy wymienić strach przed ruchami rewolucyjnymi, który od czasów rewolucji francuskiej stanowił podłoże działań politycznych na kontynencie. Jak pisał major Pannwitz: „Nie-wiarygodne wprost jak głęboko zakorzenił się francuski zmysł wolności. Nie ukrywali się wcale z powtarzaniem «My już potrafimy na sposób francuski upomnieć się o swoje prawa»”²¹. Ponadto raczkująca rewolucja przemysłowa wymagała siły roboczej, której dostępność ograniczało przywiązanie chłopów do ziemi. Cztery lata później, bo w 1811 roku, dodatkowo wydany został edykt regulacyjny, który zezwalał bogatym chłopom na wykup ziemi i uwolnienie się od dotychczasowych świadczeń pańszczyźnianych. Edykt jednak nie zniósł całkowicie pańszczyzny, zamiast tego ograniczył ją do kilku warunków. Po wsiach gruchnęła plotka, że z dniem, kiedy edykt wchodzi w życie, zostaje zniesiona pańszczyzna. Szlachta śląska zaniepokojona całą sytuacją wystosowała do króla memoriał, w którym czytamy: „Wasza Królewska Mość chciałaby cały lud obdarzyć wolnością osobistą, chociaż pociągało to utratę bez odszkodowań naszych z trudem legalnie zdobytych praw. Niestety, wolność nadana nieokrzesanemu ludowi prowadzi tylko do rozwiąźności i wyuzdania [...]”²². W reakcji na edykt króla chłopci w śląskim regionie rolniczym, a więc w pasie między Raciborzem a Pszczyną, zaczęli, jak określili to urzędnicy, zmawiać się, że od momentu wejścia edyktu w życie przestają odrabiać pańszczyznę. Znowu mamy do czynienia ze schematem chłopskiego oporu. Legalny proces prawny króla powoduje opór szlachty i zaciekle dążenie ze strony chłopów do jego egzekwowania (choć tutaj w dość swobodnej interpretacji). Reakcja na wydanie edyktu jest więc bardzo przewidywalna: ogłoszenie bezwzględnej strajku, odmowa odrabiania pańszczyzny i regulowania jakichkolwiek świadczeń. W styczniu 1811 roku 19 gmin wiejskich spisało w karczmie w Tworkowie „znowę”, odmawiając dalszego wykonywania pańszczyzny: „W imieniu Trójcy Przenajświętszej zmawiają się niektóre gminy nie wykonywać dłużej robocizn. Ale nie z samowoli, tylko z powodu edyktu październikowego [...]”²³. Emancypacja chłopów spotkała się ze zdecydowaną reakcją ze strony zarówno króla, który wysłał na miejsce urzędnika celem zbadania sytuacji, jak i szlachty, która wysłała z Raciborza oddział rotmistrza Koehlera. Oddział aresztował przywódców buntu oraz rozbił pięćdziesięciosobową grupę chłopów, która ruszyła aresztowanym z odsieczą z pobliskich wsi. W reakcji na to w okolicznych wsiach zwołano wiece i podjęto decyzję o odbiciu zatrzymanych.

¹⁹ K. Popiołek, *Radykalni przywódcy chłopów śląskich*, Katowice 1955, s. 20–21.

²⁰ S. Michalkiewicz, *O rzeźniku Gracy, znowie tworkowskiej i powstaniu chłopskim 1811 r.*, Katowice 1985, s. 10–11.

²¹ *Ibidem*, s. 9.

²² D. Zalega, *Zmowa tworkowska*, „Le Monde Diplomatique – Edycja Polska” 1/2016, s. 42.

²³ *Ibidem*, s. 42–43.

Rebelia rozlała się po całym pasie rolniczym. W niektórych miejscowościach chłopcy wymuszali przemocą na panach zrzeczenie się pańszczyzny, innych feudałów bito i wymierzano im kary za nieposłuszeństwo. Chłopi w powiecie pszczyńskim upokorzyli deputowanego Scholetterbacha, który musiał nabijać im fajki, a w Pawłowicach kazali się panom całować po rękach, plądrowano dwory w miejscowościach takich jak Gardawice czy Woszczyce. Wszędzie przemocą wymuszano zrzeczenie się pańszczyzny. Szlachtę zaczęła ogarniać panika, właściciele majątków uciekali do większych miast i apelowali do króla o rozwiązanie siłowe. Tak też się stało i chłopski opór został krwawo stłumiony przez ułanów z Gliwic i huzarów z Prudnika. Dopiero w 1821 roku powróciła kwestia zniesienia pańszczyzny, lecz jego warunkiem było oddanie jako rekompensaty dużej ilości swojej ziemi panom lub wyrównanie „straty” w gotówce. Chłopi jednak nie pozostali bierni. Już w trakcie Wiosny Ludów wykorzystali powołanie pierwszego parlamentu i pierwsze powszechne wybory do umieszczenia w nowych ciałach swoich przedstawicieli. Dwa lata po wyborach powołano w Mirosławicach Towarzystwo Włościańskie, które liczyło w rejonie śląskim 200 tysięcy członków. Choć król pruski zlikwidował w końcu parlament, 2 marca 1850 roku zniósł bez odszkodowań świadczenia pańszczyźniane.

„Boć się zda jako prawy wołek. / Aleć jest chytry pacholek”

Mitologizacja dziejów Polski powoduje, że bardzo trudno mówi się o życiu 80 procent polskiego społeczeństwa. W wydanych ostatnio obszernych dziejach naszego narodu autorstwa Mariusza Markiewicza czy Urszuli Augustyniak o chłopach mamy odpowiednio 6 stron na 750 i 4 na 1000²⁴. Myślę, że jedną z przyczyn jest fakt, iż dzieje chłopów można opowiadać tylko i wyłącznie z perspektywy systemowej, klasowej, a nie przez pryzmat bohaterów i przełomowych wydarzeń. Trudno wśród chłopów szukać postaci kształtujących politykę, gospodarkę, wyróżniających się przywódców wojskowych, o których dziejach zwykliśmy czytać i się uczyć. Pisania o chłopskich buntach nie ułatwia to, że istniejące opracowania powstały w czasach stalinizmu, kiedy to narracja o chłopskim oporze miała stanowić zarys nowej tożsamości. Choć pod względem faktografii prace te są zazwyczaj poprawne, trzeba bardzo dużej ostrożności, jeżeli chodzi o nastawienie interpretacyjne autorów. Poza tym pisania o chłopach nie ułatwia pojmowanie kategorii narodu poza jego kontekstem historycznym. Jeżeli naród w czasach trwania Rzeczypospolitej i później uzasadniał wyższość szlachty nad chłopami, jeżeli chłopom odmawiano bycia częścią narodu, to jeśli ci sami chłopcy występowali przeciwko swoim panom, bardzo łatwo zdyskredytować ich wystąpienia jako służące obcej, zaborczej sprawie. Myślę jednak, że historię chłopskiego oporu pisać trzeba. Mimo przygniatających ciężarów pańszczyźnianych chłopcy potrafili się zorganizować, potrafili też wynaleźć nowoczesne formy oporu na długo przed nowoczesnością i pamiętać o tym powinniśmy przywracać. **I**

²⁴ Zob. M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2004, U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008. Na powyższą rażącą dysproporcję zwrócił uwagę D. Łukasiewicz, *Apologia sarmatyzmu i upadek Polski*, „Le Monde Diplomatique – Edycja Polska” 12/2015, s. 43.



